



KOMENTARZ

Reakcja Węgier na wojnę na Ukrainie

Veronika Jóźwiak

Węgry w reakcji na zbrojną agresję Rosji przeciwko Ukrainie ograniczają się co do zasady do przyjmowania decyzji wspólnotowych i sojuszniczych. Nie podjęły natomiast żadnych działań sankcjonujących Rosję na poziomie bilateralnym. Nie wspierają Ukrainy wyposażeniem i zapowiedziały, że nie zezwolą na użyczenie swojego terytorium w celu dostarczenia przez UE „śmiercionośnego uzbrojenia”. Węgierskie media państwowe powielają rosyjską dezinformację. Takie nastawienie Węgier jest wykorzystywane przez Rosję do wskazywania, że na Zachodzie istnieją podziały w kwestii wojny na Ukrainie.

Jaka była reakcja władz na atak Rosji na Ukrainę?

Władze Węgier późno i lakonicznie zareagowały na rosyjską inwazję na Ukrainę. Nie potępiły [uznania przez Rosję „republik ludowych” w Donbasie \(22 lutego\)](#). Po rozpoczęciu rosyjskiego ataku zbrojnego utrzymywały, że węgierskie stanowisko jest spójne z unijnym i natowskim, nie wskazały jednak agresora. Korekta nastąpiła 24 lutego w ciągu dnia, jednak premier Viktor Orbán ograniczył swój przekaz do potępienia działań Rosji i wyrażenia wsparcia dla suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy. Najbardziej zdecydowane stanowisko zajęł pełniący funkcję wyłącznej reprezentacyjną prezydent János Áder, który podczas szczytu bukareszteńskiej dziewiątki w Warszawie (25 lutego) jednoznacznie wskazał, że to Rosja ponosi wyłączną odpowiedzialność za wywołanie wojny, a jej działania są rażącym złamaniem prawa międzynarodowego. Choć Áder nie podpisał listu prezydentów ośmiu państw unijnych z Europy Środkowej i Wschodniej z 28 lutego, popierającego wniosek Ukrainy o niezwłoczne członkostwo w UE, kolejnego dnia minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó wyraził takie poparcie.

Jakie jest podejście Węgier do działań wspólnotowych i sojuszniczych?

Węgry, [zgodnie z przewidywaniami](#), nie wyłamały się z unijnych sankcji nałożonych na Rosję. Orbán zadeklarował, że również w przyszłości Węgry będą brały udział we wspólnych działaniach NATO i zaakceptują wszystkie postanowienia UE, „co do których jest zgoda pozostałych państw członkowskich”. Oznacza to, że w przypadku rozdźwięku Węgry mogą nie poprzeć unijnych restrykcji. Szczególnie problematyczne z ich punktu widzenia byłyby sankcje nałożone na technologię jądrową i import rosyjskiego gazu (który pokrywa ok. 90% węgierskiego zapotrzebowania) – Węgry sugerują, że będą przeciwnie takiej decyzji. Ponadto, choć poparły wysłanie przez UE pomocy wojskowej na Ukrainę w ramach Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju, Szijjártó poinformował, że „na zasadzie dwustronnej nie pomogą w dostawach śmiercionośnego uzbrojenia” i nie zgadzają się na przepuszczenie go przez terytorium Węgier. Decyzja ta jest wykorzystywana przez rosyjską propagandę przeciwko Ukrainie. Terminologia użyta przez węgierskie władze może jednocześnie służyć pozostawieniu możliwości zmiany decyzji – obecnie przychylniej Rosji – gdy zajdzie

KOMENTARZ PISM

taka potrzeba, a nawet zaprzeczaniu, jakoby utrudniały one unijne dostawy sprzętu wojskowego na Ukrainę.

Jakie działania dwustronne podjęły Węgry?

Węgierskie wsparcie dla Ukrainy obejmuje wyłącznie pomoc humanitarną, która jest kierowana głównie na Zakarpacie. Wsparcie logistyczne przybywającym na Węgry Ukraincom, w tym przedstawicielom mniejszości węgierskiej (do 1 marca to ponad 90 tys. osób), udzielały w pierwszych dniach wojny głównie organizacje pozarządowe, samorządy i ludność cywilna. Rząd zaoferował pomoc o wartości 600 mln forintów (ok. 1,5 mln euro) na łagodzenie skutków kryzysu humanitarnego, natomiast – zgodnie z deklaracją premiera – Węgry nie wyślą broni w celu wsparcia sił ukraińskich. Nie podjęły też żadnych dwustronnych działań sankcjonujących Rosję za inwazję na Ukrainę. Nie zamknęły swojej przestrzeni powietrznej dla samolotów rosyjskich przed 27 lutego, gdy taką decyzję podjęła UE. Nie można też spodziewać się zawieszenia wspólnych z Rosją inwestycji, w tym budowy elektrowni jądrowej Paks 2 czy wystąpienia z rosyjskiego Europejskiego Banku Inwestycyjnego z siedzibą w Budapeszcie.

Jakie są powody powściągliwej reakcji władz na rosyjską agresję?

Na stanowisko Węgier w dużym stopniu wpływają bliskie stosunki z Rosją oraz kampania przed wyborami parlamentarnymi, które zaplanowano na 3 kwietnia. Celem rządu jest odwrócenie uwagi od swoich złych decyzji politycznych, tj. od faktu wieloletniego zacieśniania stosunków politycznych i gospodarczych z Rosją, która popełnia zbrodnie wojenne i zagraża bezpieczeństwu całej Europy. Z tego powodu przekaz rządu skupia się na potrzebie „przywrócenia pokoju”, bez wskazania, że to

Rosją go zakłóciła i to ona musi zakończyć wojnę. Władze podkreślają, że rozwiązaniem są negocjacje między stronami, w odniesieniu do konfliktu zbrojnego zajmują pozycję neutralnej trzeciej strony, zaznaczając, że Węgry „nie mogą się weń mieszać”. Brak działań tłumaczy potrzebą zachowania spokoju i rozwagi. Opozycja z kolei ukazuje stawkę wyborów parlamentarnych jako wybór między współpracą ze zbrodniarzem a ze strukturami zachodnimi. Brak radykalnej zmiany sprzyjającej Rosji polityki węgierskiego rządu po rozpoczęciu wojny może jednocześnie wskazywać na powiązania z tym państwem wychodzące poza [pragmatyzm gospodarczy](#). W innym przypadku duże koszty polityczne – już teraz widoczne – wynikające z utrzymywania wsparcia dla Rosji wymusiłyby na Węgrzech korektę tej polityki.

Jaki jest przekaz medialny dotyczący wojny na Ukrainie?

Przekaz rządowy wzmacniają media publiczne i podporządkowane partii rządzącej, podające treści wprost wpisujące się w rosyjską dezinformację, m.in. na temat źródła konfliktu zbrojnego czy słuszności decyzji podjętych przez władze ukraińskie po jego rozpoczęciu. Węgierskie media emitują wypowiedzi przybywających na Węgry uchodźców, którzy za wojnę obwiniają władze ukraińskie. Bez komentarza podawane jest stanowisko strony rosyjskiej, która ma jakoby szukać rozwiązania służącego obu stronom. Uwypuklana jest z kolei ofiarność społeczeństwa i państwa węgierskiego w pomocy uchodźcom. W związku z dużym rozdźwiękiem między dostępnym m.in. w internecie przekazem innych mediów europejskich a przekazem rządowym – od kilku miesięcy zrównującym odpowiedzialność Rosji i Zachodu za konflikt, w mediach społecznościowych widać dużą dezorientację w odniesieniu do tego, kto i dlaczego wywołał wojnę i co ona oznacza dla Węgier i Europy.